Voodoo

Quebonafide

Frère Jacques, Frère Jacques
Okej, typ maniakalno-depresyjny
Perfekcyjna niedoskonałość
Matheo, Q do U do E

Wszystko się zmienia, okulary za trzy kafle, zegarek za dziesięć
A moralnie wymieniam się na kręgosłup z Pezetem w moim innym świecie

Wszystko się zmienia, okulary za trzy kafle, zegarek za dziesięć
A moralnie wymieniam się na kręgosłup z Pezetem w moim innym świecie

Niby, że robię to już tylko z nudów
Rzucam oplutego majka na zakurzony statyw
W jednym z obskurnych klubów
Wysłużony imperatyw, cokolwiek to znaczy
Mam w tym ducha, druha, ideę, bunt, walkę
Dopiero potem pieniądz
Poznasz mnie po ciuchach, ruchach
Jak na PS Move. Stalker – mam korzenie pod ziemią
Tu gdzie sukces ma wiele imion
Czasem mu powiem na "ty" przez zapomnienie; wóda
W imię czego znowu pęka ten Smirnoff
Chyba pora na przedstawienie; Kuba
Crossing over, nowe stillo, robię to, poza tym hołduję zmianom
Chcą mi wchodzić z butami w moje
Tylko teraz Valentino i Ferragamo
Pierdolę modę, nagrywam wave za wavem, co się ze mną stało?
W szafie nie mam miejsca na więcej i nie wiem
Bez zarzucenia mam na bani to samo parano
Jak stąd do Las Vegas, Queba, never ever, na zawsze jebać loga
Kenzo, Hackett, Owens, Jacobs, Calvin Klein, Vero Moda
Leve leve loff, leve leve loff, siedzę i się śmieję w głos jak opętany
Choćby nie wiem co, zabierz mnie stąd
Chyba już czas na zmiany, chyba nie czas na zmiany
Rozbieramy ten syf na części
A prawda jest naga, nie piję, więc polej mi
Tak się składa, że to znowu bragga, nadal wygrywanie życia, więc pozwól już polec mi, dziś
Się czuję jakbym już zrobił wszystko
Dlatego teraz mam ochotę na nic
Przyzywam te wersy jak duchy, odkąd doszły mnie słuchy
Że ludzie są po drugiej stronie drzwi
W zalewie tego syfu się czuję jak pojeb
W zalewie tego syfu się czuję jak Noe
Ale nigdy nie będę niczyim poddanym
Poddany tej presji, a składam jak zawsze
Pomacham Ci z Eski, a latam po Maxie
Oddany bez reszty, znasz mnie
Pozdrawiam ekspedientki w Żabce
Gdzie środowisko to za ciężki crashtest
Mam gadkę, co wyrzuca za Tawarę
Za Tawarę – taka jest tłusta
Jedyna Twoja szansa na pojechanie po mnie, to zawitanie do Lubska

Tu gdzie sukces ma wielu ojców
A ja na takie związki mówię No Pasaran
Się dwoję i troję, ale rozkurwię w końcu

Jak coś na tym cierpi, to moja jaźń
To kilku hejterów i tłumy obrońców
Leży Ci na sumieniu, chyba pora wstać
Tu nic nie jest takie jak to malują
Ale reasumując coś na ten obraz mam
Sto koncertów w rok, nie gram za friko
Dlatego sos jest tematyką
Nie gram za friko
Dlatego sos jest tematyką

No i magia
Właśnie tak się wskrzesza zajawkę

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!